

**Oświadczenie złożone
przez senatora Stanisława Gorczycę
na 11. posiedzeniu Senatu
w dniu 10 maja 2012 r.**

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości Jarosława Gowina

Szanowny Panie Ministrze!

Chciałbym podzielić się z państwem problemem, z którym ostatnio się spotkałem w ramach prowadzenia interwencji. Chodzi o uchylanie się komorników sądowych od odpowiedzi na interwencję senatorską.

Do mojego biura senatorskiego zgłosiła się osoba, przeciwko której prowadzona jest egzekucja komornicza. Osoba ta poprosiła mnie o wyjaśnienie szczegółów prowadzonego postępowania.

Podjąłem więc interwencję jako senator RP w imieniu mojego wyborcy, zgodnie z prawem, jakie daje mi art. 20 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora.

Jakież było moje zdziwienie, gdy po miesiącu, po kilkakrotnych interwencjach telefonicznych, otrzymałem od komornika faks, w którym poinformował mnie, że odmawia mi – de facto osobie, przeciwko której prowadzi egzekucję – udzielenia informacji, o które prosiłem. Według komornika informacje te wykraczają poza dyspozycje art. 20 wyżej wspomnianej ustawy, a komornik nie mieści się w zakresie podmiotów wymienionych w ustawie.

Rzeczywiście komornik nie jest tam literalnie wymieniony, ale jest funkcjonariuszem publicznym i zapewne intencją prawodawcy nie było – jak można domniemywać – wyłączenie akurat tego zawodu z obowiązków nałożonych na innych funkcjonariuszy publicznych i pracowników administracji rządowej oraz samorządowej. Art. 20 ust. 1 cytowanej ustawy nie podaje poszczególnych funkcji, zawodów i stanowisk, bo inaczej objętość naszego prawa przekraczałaby wszelki rozsądek.

Wiem, że są komornicy, którzy nie stwarzają problemów i odpowiadają na interwencje, gdyż nawet, jeśli nie muszą, to mogą to zrobić. To jest kwestia dobrej woli. Przecież podjęcie interwencji senatorskiej nie jest moim kaprysem, nie występuję też w swojej sprawie, tylko na prośbę wyborcy, obywatela państwa, który w kontaktach z kancelarią komorniczą czuje się zagubiony.

Problem, z którym się zetknąłem, zainspirował mnie do próby sprawdzenia, czy takie przypadki miały miejsce wcześniej. I rzeczywiście w czerwcu 2009 r. była złożona interpelacja poselska w sprawie uchylania się komorników sądowych od odpowiedzi na interwencję poselską, na przykładzie komornika sądowego w Sieradzu (interpelacja nr 23121, VI kadencja Sejmu).

W odpowiedzi na interpelację pojawiło się stwierdzenie, cytuję:

„Z treści powołanego przepisu (art. 20 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora) niewątpliwie wynika prawo posła i senatora do podjęcia interwencji, ale wyłącznie we wskazanych w powołanym przepisie podmiotach, wśród których ustawodawca nie wymienił komornika. Zgodnie z literalną wykładnią powyższego przepisu komornik nie ma zatem obowiązku udzielania odpowiedzi na interwencje składane przez parlamentarzystów”.

Ja nawet próbowałem zrozumieć komornika, który najpierw zastrzegał się ochroną danych osobowych, a potem tajemnicą służbową, ale nie potrafiłem zrozumieć, przed kim jest ta tajemnica. Przed osobą, której sprawa bezpośrednio dotyczy? Bo przecież to człowiek, przeciwko któremu prowadzona jest egzekucja, prosił mnie o interwencję. Nie rozumiem też – i to jest dużo bardziej smutne – braku dobrej woli komornika.

Angażowanie w całą sprawę ministra sprawiedliwości jest dla mnie zbędną biurokracją i zabieraniem cennego czasu w tak naprawdę prostej sprawie, którą można załatwić jednym pismem.

Moje uwagi są gorzkie zwłaszcza w obliczu opinii o naszym państwie, jaką niedawno zaserwował „The Economist”, a propos przerostu polskiej biurokracji, mnożenia papierów, dokumentów, pism, pieczętek.

Może warto byłoby się zastanowić, czy komornik jako funkcjonariusz publiczny nie powinien sam poczuwać się do obowiązku odpowiadania na interwencje parlamentarzystów.

Stanisław Gorczyca